Telefon Redakcji i Administracji Nr. 399.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. | **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** | 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. ‖ Sobota, dnia 1-go lipca 1933 roku. ‖ **Nr. 147.**

Uroczystości „Swięta Morza“ w Gdyni.

GDYNIA. „Swięto Morza” miało przebieg niezwykle imponujący. Na uroczystości przybyło kilkadziesiąt tysięcy osób z całej Polski.

W środę pod wieczór ulicami Gdyni przeciągnęły capstrzyki orkiestr z pochodniami. O godz. 21 na Kamiennej Górze zapłonął symboliczny stos, przypominający dawne tradycje „Sobótek”, Widok był niezwykle piękny.

W czwartek, w dzień uroczystości „Swięta Morza” niezliczone tłumy zebrały się w godzinach rannych na molo Wilsona, gdzie podniosłe nabożeństwo odprawił ks. biskup chełmiński, dr. Okoniewski.

Po nabożeństwie ks. biskup Okoniewski dokonał aktu poświęcenia morza, poczem wygłosił kazanie. Uroczysta procesja wkroczyła na pokład statku wojennego „Mewa” i popłynęła ku brzegowi drugiemu, gdzie znajduje się molo pasażerskie.

Następnie przemawiali: minister przem. i handlu p. Zarzycki, starosta kraj. p. Łącki, b. wicemarszałek Sejmu, a obecnie prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej, p. Dębski; imieniem francuskiej misji morskiej i kolonjalnej przemawiał p. Henri Mineval, a redaktor Weffly z Bratysławy im. czechosłowackich przyjaciół morza polskiego.

O godz. 12 we wszystkich lokalach publicznych i mieszkaniach prywatnych słuchano w największem skupieniu przemówienia P. Prezydenta R. P. przez radjo.

Mowa ta, nadawana przez megafony, była słuchana również przez olbrzymie tłumy, delegacje i wycieczki.

Po wspomnianych uroczystościach odbyła się niezwykła, ze względu na olbrzymie tłumy defilada oddziałów wojskowych, P. W., organizacyj, stowarzyszeń, delegacyj i uczestników wycieczek.

Popołudniu uczestnicy wycieczek gremjalnie zwiedzili okręty wojenne: kontrtorpedowce „Wicher” i „Burzę” oraz łódź podwodną „Ryś”.

Od godz. 14 do 21 różnobarwny tłum zaległ polanę Redłowską, na której odbywały się zabawy ludowe, zorganizowane przez Ligę Morską i Kolonjalną. Od godz 21 do 23 morze około wybrzeża zapłonęło różnobarwnemi ogniami z pokładów statków, które ustawiły się w wielkim korowodzie u wybrzeża.

Wczoraj odbyła się również uroczystość odsłonięcia płaskorzeźby w bronzie, przedstawiającej Marsz. Piłsudskiego, jako protektora budowy portu. Rzeźba stanęła w hallu Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdyni.

×

W całej Polsce „Swięto Morza” było w tym roku niezwykle uroczyście obchodzone.

Naród polski dowiódł, że wszelkie zakusy wrogów zdecydowany jest odeprzeć potęgą swej niezłomnej woli: Niema Polski bez morza!

„Swięto Morza“ w Warszawie.

WARSZAWA. Swięto Morza rozpoczął lud warszawski w kościołach, gdzie celebrowano nabożeństwa o godz. 9 rano z okolicznościowemi kazaniami.

W katedrze św. Jana mszę św. odprawił ks. kardynał Kakowski w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 11 odbyła się wspaniała uroczystość na placu Józefa Piłsudskiego.

Na pięknie udekorowanem wzniesieniu stanął gen. Dreszer — prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej i przyjął defiladę pocztów sztandarowych setek organizacyj społecznych, poczem złożono na grobie Nieznanego Żołnierza olbrzymi wieniec, tudzież ustawiono urnę z wodą z polskiego Bałtyku, przyniesioną przez sztafetę.

Następnie wypuszczono chmarę gołębi pocztowych, które, okrążywszy kilkakrotnie plac, ruszyły w dal — każdy w swoją stronę.

Uroczystości „Swięta Morza” zakończyły się wielkiem widowiskiem na rynku Starego Miasta.

W wigilję święta Pan Prezydent Rzplitej przyjął na statku, na środku Wisły, defiladę statków, łodzi i motorówek.

Pozytywne wyniki międzynarodowej konferencji pracy.

GENEWA. Na międzynarodowej konferencji pracy zakończyła swe obrady komisja ubezpieczeń społecznych której przewodniczył delegat rządu polskiego, b. min. Jurkiewicz.

Komisja uchwaliła 6 konwencyj i jedno zalecenie, które regulują ubezpieczenia na starość, na wypadek inwalidztwa i śmierci pracowników najemnych.

Tekst tych konwencyj i zaleceń uchwaliło następnie plenum konferencji ogromną większością głosów.

Szczególne znaczenie dla Polski, jako kraju emigracyjnego, posiadają postanowienia, przyjęte do konwencji na wniosek polskiej delegacji rządowej, a nakazujące wypłatę rent ubezpieczeniowych cudzoziemcom również w razie pobytu poza granicami kraju, udzielającego świadczenia. Przyjęte konwencje pozostają w zgodzie z polskiem ustawodawstwem ubezpieczeniowem.

W konwencji na wniosek polskiej delegacji robotniczej wprowadzono również specjalne przepisy, gwarantujące lepsze świadczenia dla pracowników umysłowych.

Nowa serja zamachów hitlerowskich w Austrji.

WIEDEŃ. Około godz. 1 w nocy usiłowali nieznani sprawcy wysadzić w powietrze tor kolei elektrycznej Wiedeń—Baden. Siła użytego materjału wybuchowego była widocznie za słaba i tylko dzięki temu skutki zamachu były stosunkowo nieznaczne.

Prócz tego zamachu, dokonane zostały w ciągu nocy zamachy na kolej lokalną Graz—Gleisdorf, oraz dalekobieżne przewody telefoniczne Graz—Gleichenberg, Graz—Hurzberg, oraz Graz—Fürstenfeld. Wszystkie te przewody zostały zniszczone.

Zamachów dokonano również na dalekobieżne przewody elektryczne. M. in. przerwane zostało całkowicie połączenie telefoniczne Grazu z Budapesztem. Władze są już na tropie sprawców wszystkich zamachów.

Analfabeta członkiem bandy przemytników i wybitnym macherem finansowym.

W drugim dniu procesu przeciwko Żmigrodowi i towarzyszom, oskarżonym o przemyt sacharyny na wielką skalę, przesłuchał sąd resztę oskarżonych, w liczbie sześciu.

Pierwszy zeznawał Maksymiljan Saper. Przy stwierdzaniu jego personaljów okazało się, że jest on handlarzem jaj z Będzina, a w Bytomiu posiadał kantor wymiany pieniędzy. Jest analfabetą, mimo to jednak prowadził rozległe i niezawsze czyste interesy. Oskarżony prosił trybunał o przesłuchanie go w języku niemieckim, gdyż rzekomo lepiej nim włada. Okazało się jednak w toku przewodu, że Saper włada tak polskim jak i niemieckim językiem, szło mu natomiast o utrudnienie przesłuchania. Na pytanie sądu Saper dawał wymijające oopowiedzi, twierdząc, że z przemytem nie miał nic wspólnego. Sprzedawał rzekomo sacharynę jedynie odbiorcom czechosłowackim. Oskarżony uporczywie twierdzi, że zawarta przez niego i Żmigroda umowa z berlińskim syndykatem środków słodzących była tylko fikcją.

Następnie zeznawał Karol Saper. Również i ten oskarżony wypiera się czynów zarzuconych mu, twierdząc, że w Berlinie przebywał na... studjach i Zmigroda wogóle nie zna.

Podobnie zeznaje reszta oskarżonych, którym akt oskarżenia zarzuca udział w przemycie sacharyny. Salwy śmiechu wywołują zeznania oskarżonego Bagno, z Łodzi, który na rozprawie udaje umysłowo niedorozwiniętego. M. in. mówi on, że koń ma sześć nóg, bowiem takiego widział na ulicach w Łodzi. Rozprawa trwa.

Druzgocąca klęska

NIEMIEC NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

GENEWA. W czwartek odbyło się posiedzenie komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, przyczem na porządku obrad figurował jeden tylko punkt: sprawa odroczenia konferencji.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący Henderson udzielił głosu szefowi delegacji niemieckiej, ambasadorowi Nadolnemu, który jeszcze raz w namiętnych słowach zaatakował decyzję odroczenia konferencji. Wywody ambasadora Nadolnego przyjęte zostały przez wszystkich zebranych grobowem milczeniem.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem odroczenia konferencji do 16 października b. r.

Wniosek przyjęty został głosami wszystkich delegatów, z wyjątkiem niemieckiego, który oddał głos przeciwny, zaś delegat węgierski wstrzymał się od głosu.

NIE BĘDZIE INNYCH PARTYJ W NIEMCZECH.

BERLIN. Kanclerz Hitler ogłosił w związku z wcieleniem Stahlhelmu do ruchu hitlerowskiego odezwę, w której, mówiąc o konieczności zjednoczenia wszystkich organizacyj politycznych, stwierdza, że powstanie wszelkich nowych ugrupowań będzie w przyszłości niemożliwe.

Koła hitlerowskie liczą się z możliwością rozwiązania partji centrowej, powołując się na oświadczenia przywódców stronnictwa centrowego w sprawie takiej ewentualności.

PRZECIW GWAŁCENIU UCHWAŁ LIGI NARODÓW W GDAŃSKU.

GDAŃSK. Nowy senat wydał nakaz wywieszenia w dniu 28 b. m. jako w rocznicę Traktatu Wersalskiego, na wszystkich budynkach i gmachach publicznych flag, spuszczonych do połowy masztu na znak żałoby.

Na skutek interwencji wysokiego komisarza rozporządzenie to zostało cofnięte.

Na budynkach publicznych nie wywieszono żadnych flag natomiast na prywatnych domach hitlerowcy wywiesili swe flagi, opuszczone do połowy masztu.

PREZYDJUM SENATU GDAŃSKIEGO Z WIZYTĄ W WARSZAWIE.

GDAŃSK. W związku z objęciem władzy przez nowy senat w Gdańsku nowowybrany prezydent senatu, dr. Rauschning i wiceprezydent senatu, Greiser, przybywają 8 lipca do Warszawy z wizytą oficjalną. Podczas wizyty omówiona ma być możność rozpoczęcia rokowań co do szeregu aktualnych zagadnień.

MARTWI PRZY STERACH.

PARYŻ. Z Meksyku nadeszła urzędowa wiadomość, iż obaj lotnicy hiszpańscy Barbaran oraz Collar ponieśli śmierć.

Odnaleziono ich zabitych w samolocie roztrzaskanym w stanie Tabasco. Przypuszczają, iż samolot lotników „4 wiatry” znalazł się niespodziewanie w sferze gwałtownego orkanu, który samolot w terenie górzystym rzucił na skały. Obaj lotnicy przy nadejściu kolumny ratowniczej siedzieli martwi przy sterach.

CAŁE NIEMCY DEMONSTROWAŁY PRZECIW TRAKTATOWI WERSALSKIEMU

BERLIN. Wczoraj na terenie całej Rzeszy odbyły się zgromadzenia protestacyjne i manifestacyjne przeciwko Traktatowi Wersalskiego.

W Berlinie połączone związki patrjotyczne zwołały wielki wiec do opery Krolla. Wieczorem związek Niemców zagranicą urządził apel przed

gmachem cesarskim przeciwko granicom, wykreślonym w traktatach pokojowych. Kulminacyjnym punktem manifestacyj był pochód oddziałów szturmowych.

NOWE BARBARZYŃSTWO HITLEROWCÓW.

BERLIN. — Aresztowany wydawca artystycznego pisma „Die deutsche Zukunft" Richter, został wraz z synem postawiony w Heide pod pręgierzem. Z więzienia wieziono aresztowanych przez miasto wozem, zawiesiwszy im uprzednio na szyjach tabliczki z napisem „Jestem zdrajcą kraju".

Ojcu pozatem dopisano: „Moja rodzina także". Przejazd ten wywołał w mieście wielką sensację.

„KONSUL" WSTĄPIŁ DO NAZI

BERLIN. Twórca monarchisycznej organizacji „Konsul", kpt. Erhard, wstąpił wraz ze swą brygadą do partji hitlerowskiej i podporządkowany został naczelnemu kierownictwu sztafet ochronnych.

MOTOCYKL ZGILOTYNOWAŁ KOBIETĘ.

BUDAPESZT. — Na jednej z najbardziej ożywionych ulic kierowca pędzącego z admierną szybkością motocyklu z przyczepką, chciał wyminąć jadący przed nim wóz, załadowany wystającemi ponad jego brzegi blachami żelaznemi, przyczem przyczepka zawadziła o jedną z płyt blaszanych zaopatrzonych w ostre krawędzie.

Siedzącej w przyczepce kobiecie odcięta została dosłownie głowa od tułowia i wpadła w tłum przerażonych tym widokiem przechodniów. Motocykl wywrócił się i uległ strzaskaniu, przyczem kierowca odniósł ciężkie obrażenia.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Opuścił Warszawę bawiący od kilku dni w Polsce książę Mikołaj rumuński. Ks. Mikołaj odleciał samolotem do Paryża.

— Po trzytygodniowej podróży ćwiczebnej po zachodnim Bałtyku powrócił do Gdyni statek szkolny „Dar Pomorza" z 32 uczniami I i III kursu państwowej szkoły morskiej.

— Poeta włoski, Gabriel d'Annunzio, zwrócił się listem do prof. Piccarda, w którym wyraził życzenie towarzyszenia profesorowi w jego locie do stratosfery.

— Do Gdyni przybyły 2 parcerniki szwedzkie „Gustaw V" oraz „Drottning Victoria". Po serdecznem powitaniu i złożeniu oficjalnych wizyt oficerowie szwedzcy wyjechali do Warszawy.

— Na mocy decyzji rady gabinetowej Rzeszy uczestniczyć będzie we wszystkich naradach gabinetowych z prawem głosowania zastępca naczelnego wodza partji hitlerowskiej Hitlera, Rudolf Hess.

— Na miejsce Hugenberga, który piastował 2 teki: ministra wyżywienia i rolnictwa oraz gospodarki mianowani zostali: ministrem gospodarki Kurt Schmitt, zaś ministrem rolnictwa, przywódca agrarjuszy, Daare.

— Władze stanu nowojorskiego zatwierdziły formalnie zniesienie prohibicji.

— W Kaszgarze została obwołana niepodległa republika turkiestańska. Gen. Mausin, który stał na czele ruchu zmierzającego do niepodległości Turkiestanu chińskiego został uznany naczelnikiem nowego państwa.

Kasyno sopockie na widowni.

Energiczna kampanja prasowa, prowadzona przez zdrowy odłam dziennikarstwa polskiego przeciwko jaskini gry w Sopotach pod Gdańskiem, odbiła się bardzo żywem echem w społeczeństwie, które doskonale sobie uświadamia, czem w istocie jest spelunka sopocka. Ma ona na celu wyłącznie ogrywanie przybyszów, wydobywanie od nich ostatniego grosza, specjalnie zaś posiada ona nastawienie w stosunku do obywateli polskich, którzy dotąd tylko są mile widziani przy stołach kasyna gry, dopóki mają gotówkę. Po przegranej zarząd kasyna obywateli polskich wyrzuca bezapelacyjnie na ulicę, bynajmniej nie troszcząc się o to, co uczynią zrozpaczeni niewolnicy hazardu. Obywatele niemieccy cieszą się innemi względami, w wypadku nieszczęśliwej gry (szczęśliwych graczy w Sopotach jeszcze nie było) obywatele niemieccy za opatrywani są przez zarząd kasyna w pożyczki, umożliwiające nietylko podróż do domu, ale jeszcze pewien czas pobytu w Gdańsku lub Sopotach.

Wobec tego, że coraz mniej naiwnych przyjeżdża z Polski do Sopot, zaniepokojeni tem właściciele jaskini gry starają się wszelkiemi siłami zmienić ten stan rzeczy i rozpoczynają kampanję, obliczoną na ściągnięcie graczy z naszego Państwa. Panowie z Sopot wpadli ostatnio w tym kierunku na dość naiwny pomysł rozsyłania według książek telefonicznych, lub książek reklamowych w Polsce bezpłatnych kart wstępu do kasyna różnym wybitnym osobistościom w poszczególnych miastach Polski. Inaczej mówiąc, zarząd kasyna gry w Sopotach, posługując się adresami w książkach telefonicznych i reklamowych poszczególnych miast w Polsce, rozsyła do osób zupełnie nieznanych i nigdy w kasynie, a nawet w Sopotach nie bywających — zaproszenia wraz z załączonemi bezpłatnemi kartami wstępu (czerwona dla pań, żółta dla panów). Ażeby okryć fakt, iż zaproszenia te pochodzą bezpośrednio z kasyna, na odwrocie kopert podane są fałszywe adresy rzekomych nadawców m. in. podawany jest jako nadawca niejaki Wohlgemuth Danzig-Schidlitz, Schladahlerweg 3. Biorąc pod uwagę, że jednorazowy wstęp do kasyna kosztuje 3 guldeny (około 6 zł.), — a rozsyłane karty bezpłatne uprawniają do wstępu do kasyna na cały sezon — widzimy, jak dalece zarządowi kasyna zależy na ściąganiu gości z Polski.

Nie wątpimy, że i ta propaganda kasyna spali na panewce, tembardziej, że panujący obecnie w Gdańsku hitleryzm nie daje żadnej gwarancji spokoju i bezpieczeństwa dla gości z Polski.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 1 lipca. Teobalda

Wschód słońca o g. 3.36 Zachód 19.59

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

Stan bezrobocia. Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P., wynosiła 24 b. m. w całem państwie 226.466 osób, co stanowi dalszy spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2.881 osób.

Podział składek do ZUPP. pomiędzy pracodawcę i ubezpieczonego. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów została podwyższona do wysokości 2,8 procent płacy podstawowej składka do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych na pokrycie świadczeń na wypadek braku pracy. Nowe przepisy przewidują, że jeżeli pracownik otrzymuje wynagrodzenie w granicach od 60 zł. do 400 zł. miesięcznie, wówczas pracodawca i pracownik płacą, tytułem składki po 1,4 proc. płacy podstawowej. Gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie od 400 do 800 zł. miesięcznie, wówczas pracodawca płaci 1,2 proc., a pracownik 1,6 procent płacy podstawowej. Gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie ponad 800 złot. miesięcznie—pracodawca płaci 1 proc., a pracownik 1,8 proc. płacy podstawowej. Ubezpieczeni, których wynagrodzenie przekracza 720 zł., opłacają tytułem składki, niezależnie od kwot przypadających w myśl ustępu pierwszego, 1,68 proc. od pełnej kwoty otrzymywanego wynagrodzenia, podlegającej zaliczeniu od ubezpieczenia, a pomniejszonej o 720 zł.

Nieurodzaj wiśni. Ogrodnicy skarżą się na klęskę zgnilizny drzew pestkowych, objawiającej się w wysychaniu wierzchołków gałązek. Obserwowana w r. ub. na Pomorzu choroba ta rozszerzyła się w rb. na cały kraj, co spowoduje nieurodzaj wiśni. Do stacji ochrony roślin nadchodzą również wiadomości o wielkiej ilości mszyc i gąsienic na drzewach owocowych.

Częstochowa w hołdzie Janowi Sobieskiemu. W tych dniach w mieście naszem utworzony zostanie lokalny komitet obchodu 250-lecia zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem. Obchód ma na celu przypomnienie obecnemu pokoleniu wielkiej ówczesnej roli dziejowej Polski i najświetniejszej karty wojennej Rzeczypospolitej, która w kilka lat po wspaniałej wiktorji wiedeńskiej już zaczęła się chylić do upadku.

Protektorat nad akcją komitetu na terenie województwa objął p. wojewoda Paciorkowski, zaś przewodnictwo komitetu wojewódzkiego, w skład którego wszedł J. E. ks. biskup dr. T. Kubina i p. gen. Brygady M. Dąbkowski, objął p. wicewojewoda A. Bratkowski.

Trzeba znaleźć środek zaradczy. Klęską dzielnicy podjasnogórskiej łącznie z parkami i ulicami do nich przyległemi jest kurz wapienny. Lada podmuch wiatru, każdy pojazd, zwłaszcza samochodowy podnosi tumany kurzu, w którym ginie Jasna Góra. W dzień wietrzny a upalny mieszkańcy, a szczególnie pątnicy wchłaniają w płuca pył wapienny. Zaradzić temu stanowczo należy, bo ten stan rzeczy kompromituje miasto.

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

31) POWIEŚĆ.

— Słuchaj jaki był mój zamiar. Wybrałem ci rzemiosło rzeźnika, boś miał do tego ochotę, bo zgadzało się z twoim charakterem... Lecz, gdy widok krwi rozlanej przypomina ci twój występek, gdy sprawione tym widokiem wrażenie przekonywa mnie, że zawsze w głębi duszy kryjesz zgryzoty sumienia, zmieniam moje zamiary, bo rzemiosło to byłoby dla ciebie codzienną męką.

— Ach, tak, straszną i okropną męką!

— Dam ci zatem co innego. Właściciel obszernych dóbr w Algerji ustąpił mi dla ciebie (tylko kontrakt trzeba podpisać) grunta bardzo dogodne dla hodowania bydła. Ziemia jest żyzna i już uprawna. Znając twoją odwagę i potrzebę okazania jej, nabyłem te grunta położone na granicy Atlasu, to jest na samych forpocztach a temsamem wystawione na częste napady Arabów. Tam trzeba być nietylko rolnikiem, ale i żołnierzem; jest to zarazem folwark i forteca. Rządca zawiadujący nim, obezna cię ze wszystkiem; jest uczciwy i wierny, możesz go zatrzymać, póki zechcesz. Powtarzam ci, mój chłopcze, że obrałem dla ciebie taki stan, bo chciałem, żeby wrodzona waleczność twoja nie została bezowocną; odrodzenie twoje będzie szlachetniejsze, wśród niebezpieczeństw dzikiego kraju. Ale masz jeszcze i teraz czas. Jeżeli ci się to nie podoba, powiedz mi szczerze, pomyślimy o czem innem, jeżeli zaś przystajesz, jutro podpiszemy kontrakt; oddam ci tytuł własności i pojedziesz do Algieru. Choć nas morze rozdzieli, nie stracę cię z oczu. Nigdy nie zapomnę, żeś ocalił życie mnie i memu przyjacielowi. Jako dowód wdzięczności i przywiązania wymagam od ciebie, żebyś się prędko nauczył czytać i pisać i co tydzień mi o sobie donosił, a wrazie gdybyś potrzebował rady lub wsparcia, żebyś się prosto do mnie udawał.

Radość Szurynera nie miała granic. Następnego dnia wyjechał do Algieru.

POSZUKIWANIA.

Dom Rudolfa przy Wdowiej Alei nie był jego zwykłem mieszkaniem; miał jeszcze inny, wielki pałac na przedmieściu Saint Germain. Dla uniknięcia ceremonjału, Rudolf od przyjazdu do Paryża zachowywał zupełne incognito. Sprawujący jego interesy przy dworze francuskim oznajmił, że książę odda konieczne urzędowe wizyty pod nazwiskiem hrabiego Düren. Mimo incognito, Rudolf prowadził dom na wielką skalę.

Godzina dziesiąta rano wybiła. Na dole, w dużym pokoju, siedzi Murf przy biurku i pieczętuje depesze. Sługa ze srebrnym łańcuchem na szyi, oznajmił: „Jaśnie Wielmożny Baron Graun". Murf nie odrywając się od pracy, pozdrowił przychodnia serdecznym i poufałym gestem i rzekł:

— W tej chwili będę ci służył.

— Sir Walterze Murf, tajny sekretarzu jego książęcej mości, oczekuję na pańskie rozkazy.

Baron, mężczyzna lat pięćdziesięciu, miał włosy siwe i lekko upudrowane. W twarzy jego malowała się przenikliwość, a z pod złotych okularów błyskało spojrzenie żywe i dowcipne. Był ubrany we frak, z wstążeczką różnokolorową w pętlicy.

— Książę musiał późno w noc pracować, kochany Murfie, bo dużo depesz rozsyłasz.

— Położył się dopiero o szóstej z rana.

— Czy mam czekać na audjencję?

— Nie trzeba, kochany baronie, możesz mi wszystko powiedzieć, a ja księciu później powtórzę. Cóż tam więc nowego, baronie? czy nikt nie wie o naszych tajemnych wycieczkach?

— Nikt a nikt. Wszyscy myślą, że pragnie być samotnym i jedynie zwiedza okolice Paryża. Prócz hrabiny Sary Mac Gregor, brata jej Toma i ich przeklętego sługi Karola, nikt nie wie, że książę tak często się przebiera, a oni nie mają interesu go zdradzać.

— Ach, baronie, co za nieszczęście, że ta nieznośna hrabina owdowiała!

— Wszak ona wyszła zamąż w 1827 czy 1828 roku?

— W 1827 wkrótce po śmierci biednej córeczki, którąby teraz miała szesnaście lat, a którą książę codzień opłakuje, choć nigdy o niej nie wspomina.

— Nie dziw się, książę, nie miał dzieci z małżeństwa.

— To też książę, tak żywo opiekuje się Guaelezą, nietylko z litości, ale i dlatego, że opłakiwana córka byłaby dziś w jej wieku.

— Prawdziwe to nieszczęście, że hrabina owdowiała właśnie w półtora roku po tak wczesnej śmierci czcigodnej małżonki księcia. Błogosławi los za to wdowieństwo.

— Nierozsądne jej nadzieje coraz się wzmagają, chociaż wie dobrze, jak słusznie ją książę nienawidzi. Ach, okropna kobieta!

— Dawniej wywierała wpływ na księcia, jak każda przebiegła kobieta na młodzieńca pierwszy raz zakochanego; lecz wpływ ten ustał zupełnie od 13 stycznia.

— Ciszej baronie! — zawołał Murf. — Zbliżamy się właśnie do rocznicy tego dnia opłakanego.

— A wszystkiemu winien ten niegodziwiec Polidori.

— Wiesz, baronie, że on podobno jest w Paryżu?

C. d. n.

Podczas, gdy aleje posiadają ele- kie asfalty, podjasnogórze nie i się niczem od wsi, położonej szosie wapiennej. Na domiar złe- w dzielnicy tej nikt się nie trosz- o polewanie ulic i placu wodą. eby jednak magistrat przy planach owania ulic w pierwszym rzędzie ględnił dzielnicę podjasnogórską ice poboczne. Trudno bowiem naz ulice Lubliniecką, Pułaskiego, mierza, Augustyna, Biegańskiego, ieskiego, Focha itd. ulicami — to kle niechlujnie utrzymane szosy. zecież nie leżą one poza obrębem sta. Trzeba je wybrukować, choć „kociemi łbami", by nie hańbiły stochowy.

PAT a „Swięto Morza". Polska encja Telegraficzna dla uczczenia więta Morza" wydała jednodniówkę tym tytułem. Imponujący rozmia- i, obficie ilustrowany numer „Swię Morza" jest do nabycia we wszyst h kioskach i u sprzedawców. W ale ogłoszeń reprezentowana jest i ęstochowa.

Pożegnanie ppułkownika ękary. Jak już donosiliśmy mias- nasze opuszcza zastępca dowódcy p. p., ppłk. Franciszek Sękara, prze- siony na stanowisko komendanta KU. w Wadowicach.

Wyjazdowi ppłk. Sękary towarzy- y szczery żal miejscowego społe- eństwa, tracącego niezwykle czyn- ego i ofiarnego obywatela - żołnierza, służonego uczestnika epopei legjono ej od chwili wymarszu pierwszych stępów Komendanta z Oleandrów rakowskich.

Onegdaj grono przyjaciół i znajo- ych ppłk. Sękary w osobach ppłk. r. Mikulskiego, prezesa Z. Bogusław- kiego i in. z komisarzem Mazurem a czele oraz przedstawiciele miej- cowego społeczeństwa w osobach pp. r. Alfreda Franke, dr. Grzybowskie- o, dr. Słowińskiego i innych nie- wykle serdecznie żegnało go skrom- ym bankietem.

Zasłużonemu i wypróbowanemu w ękim trudzie walk legjonowych nierzowi i niestrudzonemu wycho- wcy młodego pokolenia żołnier- kiego ślemy serdeczne życzenia dal- zej i owocnej pracy dla dobra Oj- czyzny na nowym odpowiedzialnym posterunku.

Nieudane włamanie. Do skle pu Marjanny Szmidli przy ul. Bór 47 nieznani sprawcy zapomocą oderżnię- cia okiennicy usiłowali dostać się do sklepu. Patrolujący policjant spłoszył złodziejaszków, którzy korzystając z ciemności zbiegli.

Pątniczka poznała złodzie- ja. Przybyłej na odpust pątniczce An toninie Szymańskiej skradziono w ka plicy na Jasnej Górze portmonetkę, zawierającą 8 zł. Dzielna niewiasta poznała jednak złodzieja i oddała go w ręce policji. Zatrzymany podał się za Ludwika Rataja (sw. Rocha 58).

Dolar 6.85. Zaznaczył się dal- szy spadek dolara Bank Polski płacił w dniu dzisiejszym ze dolara zł. 6.85.

Ręczymy honorem Częstochowy.

— Ostatnie przedstawienie, pożegnalne. Nie znaczy to bynajmniej, by dyr. Gall i jego bajecznie zgrany zespół opuszczał Częstochowę bezpowrotnie. Toby im się nie udało — nie puścilibyśmy ich, wdzięczni za tyle naprawdę artystycznych wrażeń, za chwile pięknych uniesień, za zaślubienie Częstochowy z prawdziwą sztuką. Przed letniemi ferjami teatr Galla daje w niedzielę 2 lipca ostatnią pożegnalną komedję Ruszkowskiego i Abrahamowicza „Mąż z grzeczności". Czyż trzeba namawiać częstochowską publiczność, by dała wyraz swej sympatji w tym uroczystym dniu pożegnania zespołu kameralnego. Jesteśmy pewni, jesteśmy przekonani, ręczymy honorem kulturalnej Częstochowy, że pożegnalne przedstawienie niedzielne teatru kameralnego będzie żywiołową manifestacją na rzecz dyr. Galla i jego zespołu. Na tej manifestacji nie zbraknie nikogo.

Z obchodu „Swięta Morza" w Częstochowie.

Jak to było do przewidzenia uroczysty obchód „Swięta Morza" wypadł w Częstochowie pod każdym względem imponująco. Uroczystość rozpoczęła się sygnałami syren fabrycznych, parowozowych i policyjnych i jednominutowem powstrzymaniem ruchu.

Przed siedzibą Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy Aleji Wolności krótkie przemówienie wygłosił kpt. Wójcik a rezolucję w sprawie morza odczytał inż. Gniewiński poczem pochód z orkiestrą 27 p.p. na czele skierował się na plac magistracki, wyznaczony jako miejsce zbiórki dla wszystkich organizacyj i oddziałów wojskowych, uczestniczących w capstrzyku. Gmach magistratu przybrany zielenią i iluminowany kolorowemi lampkami przybrany był emblematem Orła Białego i krzyżem legjonowym z inicjałami Marszałka Piłsudskiego.

Do zgromadzonych na placu tłumów przemówił z trybuny sekretarz Ligi M. i K. p. W. Kurkowski. Mówca zakończył okrzykiem na cześć morza, pokrytym dźwiękami hymnu narodowego, wykonanego przez orkiestrę 27 p.p. Pięknie wypadł „Hymn Bałtyku" odegrany w czasie podnoszenia bandery morskiej na gmachu magistrackim.

Następnie pochód przy dźwiękach orkiestry udał się na pływalnię „Bałtyk", gdzie chór „Pochodnia" i orkiestra 27 p.p. w blasku rakiet i kolorowych ogni wykonały kilka utworów. Niezwykle efektownie wypadło puszczanie iluminowanych wianków, obserwowanych z zainteresowaniem przez bardzo licznie zgromadzoną publiczność. Do późnego wieczoru pływalnia „Bałtyk" rozbrzmiewała gwarem tłumów publiczności.

Hasłem rozpoczęcia uroczystości w dniu wczorajszym była pobudka, odegrana wczesnym rankiem z wież: ratuszowej i strażackiej.

W świątyniach wszystkich wyznań w godzinach przedpołudniowych odbyły się uroczyste nabożeństwa.

Przed szczytem Jasnej Góry, gdzie zgromadziły się wszystkie organizacje i stow. z przedstawicielami władz na czele, okolicznościowe kazanie wygłosił O. Alfons Jędrzejewski, intonując na zakończenie „Boże coś Polskę."

Po nabożeństwie na placu magistrackim odbyła się przed przedstawicielami władz z p. starostą Eustachiewiczem, kom. Mazurem i pułk. Myszkowskim defilada, a następnie wiec, który zagaił wiceprezes Federacji p. Tomasz Majer. Drugie z kolei przemówienie wygłosił kom. Mazur, podkreślając znaczenie morza i Pomorza dla Polski, odczytując na zakończenie rezolucję przyjętą jednogłośnie przez zebranych przy dźwiękach hymnu narodowego.

Ostatnie przemówienie wygłosił sekretarz Federacji p. A. Baryła, poczem przy dźwiękach Pierwszej Brygady p. starosta Eustachiewicz w otoczeniu przedstawicieli władz samorządowych, wojskowych i Ligi M. i K. z prezesem inż. Bartoszewskim na czele dokonał odprawy sztafety, która samochodem odwiozła uchwalone w Częstochowie dziesiątki rezolucyj do Piotrkowa, skąd przez tamtejszą sztafetę odwiezione zostaną do Warszawy.

Po południu w parku Staszica odbył się koncert orkiestry, a na pływalni „Bałtyk" i przystani Ligi M. i K. efektowne popisy pływackie, corsa kajakowe, defilady łódek, śpiewy i okolicznościowe deklamacje z towarzyszeniem chórów i orkiestr.

Wieczorem gmachy instytucyj państwowych i komunalnych rozbłysły światłem efektownych iluminacyj.

W Nowej Synagodze nabożeństwo odprawił nadkantor Fiszel, kazanie wygłosił dr. Hirszberg, szereg utworów religijnych na fisharmonji wykonała p. M. Fiszlówna.

BEZ TRUDU.

Poznawszy pewną prawdę, którą za chwilę wyjawię, nie bez uśmiechu politowania przyglądam się ludziom, którzy tracą wiele czasu, fatygi i pomysłowości na to, by pozbawić ulubionego papierosa nikotyny...

A więc: nabywają jakieś skomplikowane cygarniczki, pakują specjalne watki, dwuwatki, trójwatki, ciągle je rozkręcają, czyszczą w towarzystwie (niezbyt to miła i estetyczna funkcja), dobierają jakieś specjalne „higieniczne" gilzy i t. p.

Tyle sobie trudu zadając, nie spostrzegają, że przecież polski monopol tytuniowy oddawna już sprzedaje papierosy odnikotynowane, z których nikotyna jest chemicznie odciągana. Zaopatrzyć się w odnikotynowane, zamiast zwykłych papierosów — oto proste wyjście, jeśli już nie chcemy pochłaniać ilości nikotyny, zawartej w normalnym papierosie.

Afera podatkowa w Częstochowie.

Jak już donosiliśmy, władze wpadły na ślad sensacyjnej afery na tle wyjednywania ulg podatkowych. Prowadzone z całą drobiazgowością śledztwo wstępne ujawniło mnóstwo niezwykle ciekawych szczegółów sprawy, których jednak na razie ze zrozumiałych względów opublikować nie możemy.

Dochodzenie przeprowadzone przez organa śledcze dowiodło ponad wszelką wątpliwość winę kilku podejrzanych. Do sędziego śledczego przesłano już akta w sprawie podejrzanych kupców żydowskich Dawida Pilipowicza, Hirsza Cecowskiego i Lajby Bratsztajna.

Najbliższe dni przyniosą być może wszystkie szczegóły afery, których chwilowo ze względu na dobro toczącego się śledztwa podać nie możemy.

Z dna nędzy.

W domu № 14 | 16 przy ul. Ogrodowej, stanowiącym własność małżonków Gawron (ul. Senatorska) i Franciszka Chartlińskiego (Ost. Grosz, ul. Bór), zajmowała od kilku lat nędzną izdebkę na poddaszu rodzina robotnika, Jana Krengla, składająca się z 8 osób, w tem kilkoro drobnych dzieci.

Gdy Krengiel pracował, a więc zarabiał, komorne płacone było regularnie, przed rokiem jednak został zredukowany i temsamem zmuszony był zalegać z opłatą komornego.

Właściciele wspomnianego domu nie zważając na straszną nędzę, w której rodzina Kręglów znalazła się, wystąpili do sądu o eksmisję, którą uzyskali. Termin eksmisji wyznaczony został na 27 bm.

Przed kilku dniami Kręgiel wyjechał wraz z partją bezrobotnych do Sandomierza, gdzie znalazł zatrudnienie. Narazie nie mógł jeszcze nadesłać żonie pieniędzy na utrzymanie, gdyż sam musiał się jako tako urządzić, a pierwszą wypłatę otrzymał dopiero w ub. sobotę.

Kręglowa, spodziewając się wkrótce pieniędzy od męża, codziennie prawie błagała gospodarzy, by narazie wstrzymali się z wyeksmitowaniem jej i dzieci, zwłaszcza, że znajduje się ona w stanie odmiennym i w najbliższych dniach spodziewa się rozwiązania. Właściciele kamienicy jednak nieczuli na jej nędzę postanowili eksmisję wykonać i wiedząc, że Kręglowa przebywa stale w łóżku, a że ze względu na to komornik nie będzie mógł eksmisji dokonać, postanowili uciec się do podstępu. W tym celu małżonkowie Gawron wezwali onegdaj chorą Kręglową do siebie pod pozorem, że chcą zaniechać eksmisji, a gdy biedna kobieta zgłosiła się do nich, skierowali ją na ul. Bór do współwłaściciela tego domu, Chartlińskiego, którego jednak w domu nie było.

W międzyczasie, korzystając z nieobecności Kręglowej, Gawronowie i Chartliński wezwali komornika, który eksmisję przeprowadził wyrzucając nieliczne sprzęty Kręglów na ulicę.

Dopiero wieczorem, dzięki staraniom policji II komisarjatu udało się Kręglów umieścić w barakach miejskich na Stradomiu.

Warto zaznaczyć, że zarówno małżonkowie Gawron, jak i Chartliński, zwłaszcza ten ostatni, należą do ludzi zamożnych. Chartliński posiada nadto zakład blacharski i, jak nas informują za roboty przeprowadzone w ub. r. w fabryce „Częstochowianka" pobrał kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Zasypany piaskiem. Podczas pracy na wapiennikach na Zawodziu wskutek nagłego osunięcia się ziemi uległ zasypaniu piaskiem robotnik Józef Robak, którego lekarz pogotowia przewiózł do szpitala Panny Marji.

Nożem w udo. W czasie kłótni między Eugenjuszem Czarneckim (Warszawka 166) a Wacławem Widerskim (Cmentarna 11) ten ostatni ugodził Czarneckiego w lewe udo nożem, powodując lekkie uszkodzenia ciała.

Nr. E. 835-33.

Ogłoszenie.

Komornik II rew. Sądu Grodzkiego w Częstochowie JÓZEF SOLARCZYK, zam. w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12 ogłasza, że w dniu 3 lipca 1933 roku od godz. 10-ej zrana w Częstochowie, przy ulicy Narutowicza Nr. 11-13 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Polski-Hurt", mianowicie: półki, 2 kontuarów i różnych artykułów spożywczych, ocenionych na zł. 648. Licytacja w drugim terminie niżej szacunku.

Dnia 9 czerwca 1933 roku.

Komornik Sądowy: J. Solarczyk.

Z RADOMSKA.

— **Smierć wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.** Mieszkaniec wsi Wiewiec, gm. Zamoście, Leon Mituła sprzedał fuzję-pojedynkę Leonowi Paradzińskiemu. W celu wypróbowania fuzji naładował ją i w czasie manipulacji, wskutek niezachowania ostrożności spowodował wystrzał, trafiając Paradzińskiego, któremu nabój utkwił w boku. W czasie dokonywania operacji w szpitalu św. Aleksandra w Radomsku, Paradziński zmarł.

— **Płonący samochód.** W nocy z dnia 26 na 27 bm. w lesie za wsią Folwarki, wskutek spięcia zapaliła się benzyna w samochodzie ciężarowym p. Edżynki z Bartodziej. Samochód stanął błyskawicznie w płomieniach i doszczętnie spłonął wraz z znajdującym się w nim towarem. Straty wynoszą 12 tysięcy zł.

Z oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego w Częstochowie.

Oddział żeński Związku Strzeleckiego istnieje już od szeregu lat, warunki jednak jego pracy były dosyć trudne, gdyż był on tylko sekcją żeńską przy oddziale męskim Z. S. Dopiero w listopadzie ub. roku wybrany zarząd oddziału z p. dr. Biluchowską na czele, jako prezeską, zajął się umożliwieniem pracy i usamodzielnieniem oddziału.

Z dniem 1 grudnia ub. roku otworzono świetlicę oddziału, odseparowując się od męskiego, zreorganizowano wewnętrznie, usuwając jednostki nieodpowiednie, zaopatrzono świetlicę w biblijotekę i pisma, z których członkinie mogą korzystać bezpłatnie, wynajęto salę K. S. Brygada dla ćwiczeń z wychowania fiz.

Oprócz przewidzianych programem p. w. i w. f. ćwiczeń i wykładów, szereg pogadanek z wychowania obywatelskiego wygłosiła referentka w. ob., p. Kułagowska, a z higjeny kobiety i dziecka p. dr. Castellati - Purzycka.

Na koszt zarządu skierowano jedną strzelczynię na 2 miesięczny kurs robót ręcznych i trykotarstwa, 4 strzelczynie na kurs przodownic gier sportowych w Miejskim Ośrodku W. F. i 3 przydzielono na obozy letnie w Sulejowie w charakterze higjenistek - instruktorek, a 4 tamże na przodownice na kurs wstępny komendantek oddz.

Zabawa taneczna urządzona na zakończenie karnawału zasiliła poważnie kasę oddziału. Urządzono też bezpłatną jednodniową wycieczkę do Kamienicy Polskiej i 2 dniową do Złotego Potoka.

Strzelczynie brały udział w defiladzie 3 maja oraz w licznych kwestach, urządzanych przez organizacje inne, jak LOPP., koło pań, społeczny komitet niesienia pomocy bezrobotnym.

Jako reprezentacyjna drużyna strzelecka naszego powiatu brały udział w święcie sportowem w Spale, zdobywając 1 miejsce w hazenie i konkursie tańców, trzecie zaś w ogólnym wyniku zgłoszonych drużyn konkursowych.

Wszystkie te prace wpływają dodatnio na oddział, zachęcając go do poważnego traktowania swoich obowiązków, wytwarzając miłą atmosferę zgody i współżycia w świetlicy.

Chcąc dać możność wypoczynku, a jednocześnie praktycznego przerobienia zdobytych wiadomości zarząd oddziału w porozumieniu i przy wydatnej pomocy miejscowego komendanta powiatowego Z. S. organizuje obecnie obóz wypoczynkowo - propagandowy w. f. w Popowie nad Liswartą, na którym mogą być oprócz członkiń czynnych i kandydatki. Piękna okolica, dobre warunki wyżywienia powinny wpłynąć dodatnio na strzelczynie, zachęcając je do dalszej pracy nad sobą w myśl zasady: w zdrowym ciele, zdrowy duch i wychowując na kursie, dzielne, przyszłe obywatelki kraju.

Absolwentki kursu sióstr pogotowia san. P. C. K. w Częstochowie.

Dnia 24 b. m. w Państw. Sem. Naucz. Męskim p. kierownik kursów dr. Kahl Władysław, ogłosił wyniki egzaminów z kursu sióstr pogot. san. Polskiego Czerwonego Krzyża. Z 66 słuchaczek zwyczajnych zdało egzamin z wynikiem bardzo dobrym 8, dobrym 16, dostatecznym 15. Reszty nie dopuszczono do egzaminów. Z 14 słuchaczek nadzwyczajnych zdało egzamin z wynikiem b. dobrym 1, dobrym 2, dostatecznym 6. Reszta wykazała postępy niedostateczne. Z wyróżnieniem zdała egzamin p. Sokołowska Sabina.

Absolwentki kursów: p. p.: Bedyńska Franciszka, Bednarska Marja, Bender Irena, Borkowska Irena, Cisoniówna Zofja, Cabanówna Janina, Dylówna Marja, Dukaczewska Leokadja, Głąbikówna Leokadja, Golińska Marja, Hofmanówna Lucyna, Jaszczukowa Marja, Jarzębowska Katarzyna, Kowalska Janina, Kobylińska, Pawłowska Blanka, Kiwacz Genowefa, Lisowska Marja, Lipczyńska Janina, Litewczuk Lubew, Miszczyszynówna Zofja, Morawiakówna Zofja, Morawiczówna Janina, Olechówna Leokadja, Orasińska Zofja, Pawlikówna Honorata, Pikułowa Irena, Pelcówna Sura, Radziejowska Stanisława, Raczyczówna Mieczysława Ratajówna Marta, Sokołowska Helena, Sokołowska Sabina, Stanecka Jadwiga, Sucholewska Zofja, Sucholewska Konstancja, Sliwczyńska Stanisława, Waczyńska Irena, Wideryńska Honorata, Zmorkówna Helena.

Ze słuchaczek nadzwyczajnych p.p.: Głuszek Władysława, Erenfrydówna Helena, Kolchorówna Masza, Pelcówna Gustawa, Pędziejewska Janina. Brat Wojciech (Piotr Trocha), Brat Klemens (Antoni Moga), Filipowiczówna Helena, Gołacka Jadwiga.

Niezwykły sen tapicera.

Niezwykły wypadek wydarzył się onegdaj około godz. 2 w nocy w domu przy ulicy Nowowiejskiej 23, w Warszawie. gdzie spokojny zazwyczaj lokator, 26-letni Stefan Nagalski, tapicer z zawodu, napędził niebylejakiego strachu sobie i sąsiadom.

Gdy cała kamienica pogrążona była we śnie, rozległ się nagle brzęk tłuczonych szyb, których odłamki posypały się na podwórze. Równocześnie dały się słyszeć przeraźliwe krzyki, a następnie jęki mężczyzny. Zbudzeni ze snu lokatorzy, z dozorcą na czele, wbiegli do mieszkania Nagalskiego. Zastali lokatora okrwawionego, oczy jego miały wyraz przerażenia. Powszechnie sądzono, że Nagalski oszalał. Wezwano lekarza pogotowia, który opatrzył Nagalskiemu poranione ręce. Przybyły policjant rozpoczął badanie rzekomego szaleńca.

Nagalski tłomaczył się ze swego wybryku w sposób zgoła niezwykły. Oto w nocy miał przykry sen. Zdawało mu się, że napadli nań bandyci, że walczy z nimi, a nie mogąc się z napastnikami uporać chciał uciec. Porwał się więc z łóżka, dopadł do okna, stłukł szyby, aby uciekać przed bandytami. Dopiero rany, spowodowane przez odłamki szyb otrzeźwiły go.

Murzyn, który zbielał...

Dotychczas sądzono, że na czarność skóry murzyńskiej niema żadnego lekarstwa. I oto w Monaco zdarzył się wypadek, który do gruntu zmienił pogląd lekarskiego świat na te sprawy.

Wypadek ten, potwierdzony przez poważnego lekarza miejscowego, dr. Jean Marsan, wygląda w sposób następujący:

W Monaco mieszkał murzyn z Haiti, nazwiskiem Dauphny. Czarny był chory na astmę i dla ulżenia sobie zażywał środka, który sprowadził ze swej dalekiej ojczyzny. Srodek ten był to proszek, zwany w miejscowym djalekcie Haiti „Roisy". Jest to produkt na wyspach południowych mórz.

Pewnego dnia Dauphny, cierpiał bardziej, niż zazwyczaj i postanowił wziąć większą dawkę lekarstwa. Połknął więc w swej naiwności ilość proszków, która mu miała starczyć na zażywanie w ciągu dwu dni.

Natychmiast po zażyciu tego leku w tak dużej ilości padł na podłogę pokoju bez przytomności. Zawezwany lekarz stwierdził silne zatrucie. W ciągu pięciu dni trwał stan bezprzytomności, poczem u chorego zaczęły występować inne objawy zatrucia: częściowa głuchota ślepota, paraliż kończyn i t. d.

Pielęgnowano go starannie i po upływie trzech miesięcy wszystkie władze mu powróciły. Jakież było jego zdumienie gdy budząc się w pewnego ranka, ujrzał, że skóra jego straciła całkowicie czarną barwę.

Murzyn był biały, jak każdy europejczyk.

Lekarze po tym wypadku zabrali się energiczuie do badania właściwości owej „rojsy". Kto wie, czy nie wynajdą środka, który pozwoli murzynom bez narażania się na zatrucie, zmienić skórę z czarnej na białą.

Z KRAJU.

= PRZED MARSZEM SZLAKIEM KADRÓWKI. W okręgach Związku Strzeleckiego przeprowadzane są obecnie eliminacyjne zawody marszowe przed tradycyjnym Marszem Szlakiem Kadrówki.

W bieżącym roku będzie to już dziesiąty marsz na legjonowym szlaku Kraków—Kielce, który zapowiada się nadzwyczaj okazale, ze względu na spodziewany liczny udział drużyn marszowych.

Drużyny podzielone zostaną na trzy kategorje, przyczem do pierwszej zaliczone zostaną zespoły wojskowe K.O.P., Policji Państwowej i Straży Granizznej, do drugiej Związek Strzelecki i inne stowarzyszenie p. w. i w. f. w wieku powyżej lat 21. Trzecią katehorję stanowić będą drużyny Zw. Strzeleckiego i innych organizacyj w wieku od 18—21 lat. Zawodnicy poniżej 18 lat nie mogą w żadnym wypadku brać udziału w marszu.

W trzecim dniu marszu na odcinku Jędrzejów — Kielce odbędzie się strzelanie na odległość 100 mtr., którego wyniki zaliczone będą do ogólnej punktacji marszu.

Do marszu mają prawo stanąć tylko drużyny wyeliminowane w marszach okręgowych.

Obwieszczenie Nr. 1364 33

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III go JOZEF KOSSEK zam. w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, stosownie do art. 1147 i 1570 U. P C., obwieszcza, że w poszukiwaniu od Cecylji i Czesława Mikutów na rzecz Michała Patyka 200 zł. z % i kosztami i inn. w dniu 3 października 1933 roku od godz 10-ej, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie przy ul. N. Panny Marji Nr. 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację osady włościańskiej położonej we wsi i gm. Mykanów pow. częstochowskiego, zapisanej w tabeli tejże wsi pod Nr. 6, zawierającej przestrzeni 11 morgów, na której między innemi znajdują się następujące budynki:

1) dom z drzewa, kryty słomą, mieszczący 2 ubikacje, komorę i sień,

2) stodoła z drzewa, kryta słomą, o 1 klepisku i 2-ch sąsiekach. oraz inne w protokule opisu wyszczególnione.

Nieruchomość powyższa:

a) należy do Cecylji i Czesława małż. Mikuta,

b) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

c) urządzonej hipoteki niema,

d) podlega ograniczeniom o nabyciu i drobienin.

e) jest obciążona dożywociem na rzecz Wojciecha i Ewy małż. Marchewka.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 6000 zł., lecz może być sprzedana za cenę niższą, nie mniejszą jednak od 2[3 sumy szacunkowej t.j. 4000 zł.

Biorący udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej, czyli 600 zł. oraz świadectwo na prawo nabywania gruntów włościańskich.

Akta w sprawie powyższej znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie.

Komornik : **Józef Kossek.**

Obwieszczenie Nr 871 33

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. IV **Stefan Stodółkiewicz**, zamieszkały w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 14 września 1933 r. o g. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Katarzyny Chrapońskiej, w kwocie 300 zł z % i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości, położonej w Częstochowie na przedmieściu Zacisze, składającej się z domu mieszkalnego, parterowego, z cegły i kamienia krytego papą, o 2-ch ubikacjach mieszkalnych, sklepu i sieni, wybudowanego na placu Ignacego Kostrzewskiego.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzonej hipoteki niema,

c) należy na prawie własności do Szymona Leszczyny.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 1000 zł.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego, Wydział Zamiejsc. w Częstochowie.

Komornik **St. Stodółkiewicz**

Nr. Km. 1053-33

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III-go JÓZEF KOSSEK zam. w Częstochowie przy ul Waszyngtona № 42, ogłasza, że w dniu 7 lipca 1933 r. od godz. 10 zrana w cegielni „Kawodrza" w Kawodrzy, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Kawodrza", mianowicie: 30.000 szt. cegły palonej. które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie, ocenionej na Zł. 960, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 czerwca 1933 roku

Nr. Km. 1482/33.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK zam. w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona № 42 ogłasza, że w dniu 7 lipca 1933 r. od godz. 10 zrana w Kawodrzy gminy Grabówka, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należącyoh do firmy „Kawodrza", mianowicie: 180 000 sztuk cegły wypalonej, ocenionej na Zł. 2800, które można oglądać dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 czerwca 1933 roku

Komornik Sądowy **Józef Kossek.**

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 1 lipca

7.00 Sygnał czasu. 70.5 Gimnastyka 7.20 Płyty gramof. 7.25 Dz. poran. wiad. sport. 7.30 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gosp. domowego 7.55 Program na dz. nast. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Codz przegląd prasy polskiej. 12.53 Kom. meteor. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. południ. 14.55 Płyty gramof. 15.05 Wiad. bież. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Komun. gosp. 15.35 Płyty gramof. 15.50 Wiadom. wojsk. i strzeleckie. 16.00 Koncert solistów. 17 00 Pogadanka aktualna 17.15 Muzyka z Ciechocinka. 17.45 Audycja ze Lwowa. 18.00 Nabożeństwo z Wilna. 19.00 Odczyt 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień nast. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 21.05 Dz, wiecz. 21.15 Wiad. ogrodnicze, wygł. inż. W. Pietrzak 21.35 Koncert chopinowski 22.00 Muzyka tan. z Ciechocinka. 22.25 Wiadom. sport. 22.35 Wiad. meteor dla komunik. lotn. i komunik. policyjny. 22.40 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Zgubiono książeczkę od konia na terenie od Kołaczkowic do Łobodnego wydaną na nazwisko Załoga Stefan. Kołaczkowice, gm. Miedżno.

Zgubiono książeczkę czekową The First National Bank of Boston na ogólną sumę 190 dolarów, na nazwisko Bruno Boemer. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do administracji „Słowa" za wynagrodzeniem. Zaznacza się. że poza właścicielem tej książeczki nikt podjąć pieniędzy nie może gdyż Bank żądać będzie okazania paszportu.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99